Rok IV. Nr. 36 (785) Wilno, Wtorek 15 lutego 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Sowiety, Polska, a polityka mniejszościowa.

Jednem z najważniejszych zagadnień poruszanych dziś w prasie polskiej jest kwestja polityki narodowościowej. Bodźcem do zainteresowania się społeczeństwa polskiego tą sprawą posłużyły masowe areszty działaczy „Hromady" poprzedzone jej niesłychanie szybkim rozrostem i popularnością wśród szerokich mas włościaństwa białoruskiego.

Ogromna większość społeczeństwa polskiego zbagatelizowała ruch białoruski, uważając go jedynie za twór bolszewickiej Rosji, który znalazł odpowiedni teren dla rozwoju na gruncie bardzo ciężkich warunków ekonomicznych ludności kresowej. Logicznym wnioskiem takiego rozumowania było wysunięcie na plan pierwszy w polityce polskiej na ziemiach wschodnich problematu podniesienia dobrobytu materjalnego białoruskiej ludności włościańskiej. U podłoża tej koncepcji leży bardziej lub mniej wyraźnie akcentowana teza, iż Białorusini nie stanowią narodu i w masie swej pozbawieni są aspiracyj narodowych, w pierwszym rzędzie kulturalnych i politycznych.

Przeceniając w ten sposób znaczenie momentów ekonomicznych i niedoceniając w ruchu białoruskim szeregu czynników zupełnie innego charakteru, najniesłuszniej skrzywdzono naród białoruski. Z drugiej strony linja rozumowania nacjonalistycznych odłamów społeczeństwa polskiego zgóry skazuje całą akcję, skierowaną do pozyskania Białorusinów dla państwowości polskiej, na niechybne niepowodzenie. Jak słusznie zaznaczył w swym świetnym artykule p. Tadeusz Hołówko, zapomniano zupełnie, że sprawa ukraińska, jak i sprawa białoruska nie są sprawami wewnętrzno - państwowemi. Zapomniano o znaczeniu tych problematów na ukształtowanie naszej najbliższej polityki wschodniej, na nasze dzisiejsze i przyszłe stosunki polityczne z Rosją carską czy bolszewicką.

Rosja sowiecka w genjalny sposób wyzyskała ciasny szowinizm i zaściankowość społeczeństwa polskiego w głównej mierze endeckiego, stwarzając z ruchów białoruskiego i ukraińskiego potężny atut polityczny w walce z państwowością polską. Dzisiejsze areszty i represje w stosunku do Białorusinów są niewątpliwie triumfem polityki Moskwy. Wystarczy dla skonstatowania tego faktu przejrzeć pisma sowieckie, omawiające sprawę aresztów posłów Hromady. Każdego uderza podkreślanie na każdym kroku przeciwstawienia: „u nas (t.zn. we wschodniej Białorusi) i u nich (t. zn. Zachodniej Białorusi)". I p. minister Meysztowicz, działając z pobudek antybolszewickich, niewątpliwie wyrządził Moskwie wielką przysługę, dając jej do ręki potężny atut agitacyjny przeciwko Polsce. A pamiętajmy, że tego rodzaju atut jest dla Sowietów bardzo pożądanym wobec silnego niezadowolenia z zależności od Moskwy wśród ludności Białejrusi sowieckiej i wobec wyraźnego ruchu niepodległościowego w łonie białoruskiej inteligencji Mińszczyzny. Najlepszym dowodem popularności hasła oderwania od Moskwy był słynny proces Listopada, zupełnie zresztą niewyzyskany przez politykę polską. Gdyby Polska wyrzekając się dotychczasowej, ciasnej, szowinistycznej polityki mniejszościowej, mimowoli pchającej Białorusinów w objęcia Moskwy, przystąpiła do odważnej aktywnej polityki białoruskiej, Piemontem narodu białoruskiego byłaby nie Mińszczyzna, a nasze Ziemie Wschodnie. Jak groźną dla Sowieckiej Rosji byłaby tego rodzaju polityka polska, dowodzą głosy prasy sowieckiej po przewrocie majowym. Zaniepokojenie, że polityka marszałka Piłsudskiego pójdzie po linji pozyskania mniejszości narodowych, wywołało ze strony Moskwy cały szereg nowych koncesyj na rzecz Białejrusi Sowieckiej.

Bardzo ciekawym dokumentem, dającym klucz do zrozumienia polityki narodowościowej Sowietów, są uchwały ostatniego plenum Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej Ukrainy, dotyczące problematu ukrainizacji. Podobnaż polityka jest prowadzona na terenie Białejrusi Sowieckiej w stosunku do t. zw. białorutenizacji.

Teza piąta tego dokumentu poświęcona jest wyjaśnieniu ewolucji poglądów partji komunistycznej na zagadnienie narodowościowe. Pozwolę sobie przytoczyć treść tej bardzo dla nas ciekawej tezy:

„Już w okresie okupacji niemieckiej partja komunistyczna Ukrainy uznała zadanie budowania Ukrainy, jako oddzielnego państwa sowieckiego, istnienie kultury ukraińskiej, oraz języka ukraińskiego. Wtedy to na scenę zjawiła się nieprawidłowa, niemarksowska, oraz nieleninowska teorja walki dwóch kultur (ukraińskiej i rosyjskiej), przy neutralności partji i władzy sowieckiej. Rzecz prosta, teorja taka przy jej wcielaniu w życie, musiała nieuniknienie doprowadzić do jeszcze większego zaostrzenia przeciwieństw narodowościowych i pogłębienia przepaści kulturalnej między większością klasy robotniczej z jednej strony i włościanami z drugiej. Faktycznie lała ona wodę na młyn szowinistów z obydwu obozów. Ukrainizacja partji i aparatu państwowego początkowo szła b. powoli. Aparat rosyjski pozostawał niezmienionym ku całkowitemu zadowoleniu drobnej burżuazji rosyjskiej, będącej główną wyrazicielką szowinizmu wielkomocarstwowego. A z tego, że aparat sowiecki, z uwagi na swój język, nie odpowiadał masom ukraińskim, korzystali szowiniści ukraińscy.

Jedynie z wielkim wysiłkiem przy bezpośrednim udziale tow. Lenina, stopniowo udało się przełamać niedocenianie zagadnienia narodowościowego i nieprawidłowe jego pojmowanie w środowisku kierującej części partji. Dopiero po XII Zjeździe partja ostatecznie zerwała z teorją walki dwóch kultur i wstąpiła na drogę aktywnej ukrainizacji, stawiając sobie za zadanie:

a) opanowanie całej organizacji partyjnej Ukrainy przez język ukraiński, przez studjowanie społeczno - politycznych i historyczno-obyczajowych warunków życia Ukrainy;

b) kierownictwo partyjne nad powstającą kulturą ukraińską przy aktywnym organicznym udziale partji w jej budowaniu;

c) umocnienie Ukrainy, jako organizmu państwowego i utrwalenie jej związku z całym Z. S. S. R.; wciągnięcie szerokich mas ludności rdzennej do budownictwa państwowego i gospodarczego, zbliżenie aparatu państwowego do mas poprzez uzupełnianie go ludźmi, znającymi język, życie, obyczaje i zwyczaje ludności miejscowej."

Oto zasadnicze wytyczne polityki mniejszościowej Sowietów.

Pomimo jednak, jak widzimy, szeregu dalekoidących koncesyj, jakie czyni Moskwa na rzecz narodów ukraińskiego i białoruskiego, stosunki między związkowemi republikami nie są dobre. Kością niezgody jest specyficzna forma rządów sowieckich, polegająca na t. zw. dyktaturze proletarjatu, innemi słowy dyktaturze centralnych władz partji komunistycznej w Moskwie.

Z drugiej strony bardzo ciężkie położenie ekonomiczne chłopa białoruskiego (o wiele gorsze niż w w Polsce) oraz fiskalizm rządów bolszewickich, stwarza podatny grunt dla ruchów antybolszewickich.

Dlatego też umiejętna i energiczna polityka polska, zrywająca z dotychczasowym brudnym szowinizmem partyj nacjonalistycznych, mogłaby odnieść zupełny sukces nad polityką bolszewicką. Jednakowoż, ażeby tego dopiąć, trzeba się zdobyć na silne i daleko idące posunięcia oraz trzeba je umiejętnie i wytrwale wprowadzać w życie, biorąc za punkt wyjścia istnienie nie jakichś „biernych mas" ukraińskiej i białoruskiej, ale świadomych swych aspiracyj i dążeń narodów.

I dopiero wówczas odnajdzie Polska swą dziejową wielką misję na Wschodzie, zagubioną w okresie panowania narodowej demokracji, misję walki „o naszą i waszą wolność!"

S. Wysłouch.

Sejm skapitulował przed Marszałkiem Piłsudskim.

Marsz. Piłsudski w Sejmie.—Uchwalenie pierwszego zrównoważonego budżetu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczorajsze posiedzenie Sejmu przejdzie niewątpliwie do historji parlamentaryzmu polskiego, a to z dwóch powodów:

1) dlatego, iż Sejm po raz pierwszy uchwalił zrównoważony budżet i to w terminie konstytucyjnym,

2) *Marszałek Piłsudski* po raz pierwszy po wypadkach majowych przybył do Sejmu i zajął na ławach rządowych miejsce prezesa Rady Ministrów, przysłuchując się przez pewien czas obradom.

Przybycie *Marszałka Piłsudskiego* i Jego obecność w Sejmie wowołała ogromne wrażenie i poruszenie w całej Izbie.

W godzinach porannych nastrój w kuluarach sejmowych był tego rodzaju, iż nikt nie wiedział, co przyniosą godziny popołudniowe, albowiem inicjatywa działania przeszła najwidoczniej w ręce Rządu, powodując przez to kompletne zdezorjentowanie się opinji poselskiej. Wiadomo było, iż o godz. 12 w południe ma się odbyć Rada Gabinetowa pod przewodnictwem *Marszałka Piłsudskiego*.

O godz. 11 rano zebrała się pod przewodnictwem pos. *Rymara* komisja budżetowa. Tuż przed posiedzeniem komisji stało się ogólnie wiadomo na podstawie rozmowy przewodniczącego komisji pos. *Rymara* z ministrem skarbu *Czechowiczem*, że Rząd narazie nie zgłosi żadnych wniosków do trzeciego czytania, któreby przywróciły czy to fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewn. w całości, czy też wniosek rządu w sprawie wyłączenia budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów lub inne skreślone w drugiem czytaniu wnioski rządowe. Rząd zawiadomił prezesa komisji budżetowej, że ewentualne wnioski zostaną zgłoszone dopiero po posiedzeniu Rady Gabinetowej.

Naprężenie w Sejmie wzrastało z każdą chwilą. Zdawało się, iż stronnictwa opozycyjne, które w ubiegłą sobotę robiły groźną minę, znalazły się w pułapce, niewiedząc jak wybrnąć z wytworzonej sytuacji.

W wyniku dyskusji komisja budżetowa ustaliła wnioski, które imieniem komisji miały być złożone na popołudniowem plenarnem posiedzeniu Sejmu w związku z trzeciem czytaniem preliminarza budżetowego. Postanowiono zaproponować, aby Min. Spraw Zagran. zmiejszyć pozycje funduszu dyspozycyjnego o 150 tys. zł., która to suma byłaby przeznaczona na cele czytelni polskiej w Paryżu.

Odnośnie Ministerstwa Skarbu postanowiono wnieść o odrzucenie uchwalonego w drugiem czytaniu kredytu w wysokości 15 milj. zł, przeznaczonych na uzupełnienie kapitału zakładowego Banku Rolnego, suma ta bowiem była bez pokrycia wobec odrzuconego przez Sejm wniosku pos. *Poniatowskiego*, aby o taką właśnie sumę podwyższyć wpływy z podatku majątkowego. Co się tyczy Ministerstwa Przem. i Handlu komisja zaproponowała skreślenie uchwalonej na wniosek pos. *Dunina* (ChN) subwencji w kwocie 100 tys. zł. na targi wschodnie i poznańskie wystawy ruchome przemysłu ludowego. W budżecie Min. Rolnictwa komisja prosiła o skreślenie 2 i pół miljonów złotych, uchwalonych w drugiem czytaniu na poparcie organizacyj rolniczych i o skreślenie kredytu w kwocie jednego miljona złotych na meljorację.

Zaznaczyć należy, że na posiedzeniu komisji nie byli obecni przedstawiciele rządu.

Prawie jednocześnie, bo o godz. 12 w południe, pod przewodnictwem *Marszałka Piłsudskiego* zebrała się Rada Gabinetowa na specjalne posiedzenie, na którem dyskutowano jedynie nad sytuacją, wytworzoną przez sobotnie głosowanie w Sejmie. Wyniki obrad Rady Gabinetowej były niewiadome ogółowi poselskiemu. Okazało się, iż rząd rozważył wszystkie ewentualności na wypadek bądź to uchwalenia budżetu niezrównoważonego, bądź też uchwalenia przez Izbę votum nieufności całemu rządowi, czy któremukolwiek z ministrów.

Mówiono, iż w razie gdyby fakty powyższe zaistniały, Rząd miał postanowić odroczenie sesji sejmowej.

Podczas narady Prezydjum Rady Ministrów zarysowała się całkowita solidarność Rządu w tej sprawie.

O godz. 3 m. 20 popołudniu rozpoczęło się powyższe posiedzenie Sejmu przy niezwykle licznym komplecie poselskim oraz doszczętnie zapełnionej loży prasowaj i galerja dla publiczności. Po przemówieniu generalnego referenta pos *Byrki* Izba rozpoczęła dyskusję nad sobotniem expose p. premjera *Bartla*. Uderzało powszechnie, iż żadna deklaracja poselska nie wysuwała wniosku o wyrażenie votum nieufności p. w.-premjerowi Bartlowi. Jedynie przedstawiciel Wyzwolenia, a więc stronnictwa zbliżonego raczej do Rządu, pos, *Malinowski* postawił wniosek o wyrażenie votum nieufności ministrowi *Meysztowiczowi* i *Niezabytowskiemu*.

Pozatem przedstawiciel komunistów pos. *Sochacki* postawił wniosek o wyrażenie votum nieufności całemu rządowi. Po zakończeniu dyskusji nad mową p. w.-premjera *Bartla* Izba przystąpiła do trzeciego czytania budżetu i głosowania.

Naprężenie w Izbie wzrosło do maximum. Żaden z wniosków rządowych odrzuconych w drugiem czytaniu nie był restytuowany w w trzeciem czytaniu, albowiem ani ze strony rządu, ani Izby nie wpłynęły wnioski na zmianę, a więc nie przywrócono w dniu wczorajszym 100 zł. uposażenia osobistego min. *Meysztowicza*, skreślonych jak wiadomo, w drugiem czytaniu, nie przywrócono skreślenia funduszu dyspozycyjnego min. *Składkowskiego* w sumie 1 milj. 100 tysięcy złotych, nie przywrócono skreślenia z sumy 200 tys. złotych na Radę Prawniczą, nie przywrócono wniosku rządowego, dotyczącego Min. Poczt i Telegrafów, dalej nie przywrócono dodatku, żądanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w wysokości 883 zł., przeznaczonych na wydatki zagraniczne i ponadto z dyspozycyjnego funduszu Min. Spraw Zagran. skreślono dalsze 150 tys., przeznaczając je dla polskiej bibljoteki w Paryżu, nie przywrócono wreszcie skreślonej w drugiem czytaniu sumy 100 tys. zł. na utrzymanie stałej delegatury polskiej przy Lidze Narodów.

Uchwalony w trzeciem czytaniu przez Sejm budżet jest jak to na wstępie zaznaczyliśmy, **nietylko całkowicie zrównoważony, lecz przynosi nadwyżkę w wysokości 3928789 zł.**

Za budżetem en bloc opowiedziały się następujące stronnictwa: *Klub pracy, Chrz. N., Stron. Chłopskie, Wyzwolenie, N. P. R., Chadecja, Piast i Koło Żydowskie.*

W trzeciem czytaniu N. D., komuniści, grupy komunizujące, mniejszości słowiańskie, Niemcy i P.P.S.

W chwili, kiedy przewodniczący w.-marszałek *Daszyński* po wysłuchaniu przez Izbę wszystkich wniosków poselskich zarządził głosowanie en bloc nad budżetem, **wszedł na salę obrad Marszałek Piłsudski i zajął miejsce na ławach rządowych. Marszałek przysłuchiwał się w ciągu 10 min. obradom,** następnie podczas przemówienia pos. *Sowy* opuścił salę.

Po swem wyjściu *Marszałek Piłsudski* odbył krótką rozmowę z w.-marsz. Daszyńskim.

Jak słychać, *Marszałek Piłsudski* w rozmowie tej powiedział, iż **opuścił salę obrad,** albowiem nie **zachodzi z jego strony konieczność zabrania głosu, ponieważ z żadnej poważnej strony nie wpłynął wniosek o wyrażenie votum nieufności czy to rządowi, czy też poszczególnym ministrom.**

Dalej *Marszałek Piłsudski* miał w rozmowie podkreślić, **iż zagraniczna prasa zupełnie błędnie inspiruje opinję, jakoby w Polsce istnieje rzekomo rząd faszystowski.**

P. Marszałek **podkreślił swoją pełną gotowość współpracy z Parlamentem.** Wreszcie *Marszałek Piłsudski* prosił p. *Daszyńskiego*, aby tenże o ile możliwe nie naznaczył zbyt wcześnie następnego posiedzenia Sejmu z uwagi na to, że p. wice-premjer *Bartel* jest chory, jak również z tego powodu, że rząd ma w tym czasie do załatwienia cały szereg bieżących spraw.

Mówiono, że *Marszałek Piłsudski* **miał w ręku przygotowany dekret o odroczeniu sesji sejmowej na wypadek, gdyby Sejm odrzucił budżet, lub uchwalił votum nieufności bądź to rządowi, bądź któremu z ministrów.**

Pozostaje nadal otwartą kwestja Min. Poczt i Tel., oraz skreślenia z funduszu dyspozycyjnego. Jak w sprawach tych Rząd się ustosunkuje, okaże się w dniach najbliższych. Należy jednak już dziś zaznaczyć, że **przez skreślenie 100 tys. zł. na utrzymanie delegatury polskiej przy Lidze Narodów Sejm, naszem zdaniem, popełnił kapitalny błąd, w obecnej bowiem chwili, kiedy sytuacja międzynarodowa jest naciągnięta i niejasna,** w momencie, kiedy Niemcy rozpoczynają energiczną ofenzywę przeciwko nam—Państwo Polskie winno mieć swoje stałe przedstawicielstwo przy Lidze Narodów, ażeby móc **energicznie i konsekwentnie chronić swoich upragnionych interesów.**

Około godz. 7 i pół posiedzenie Sejmu zostało zakończone.

Prowokacyjne wystąpienia prasy niemieckiej.

BERLIN, 14.II. (Tel. wł.). Reprezentująca poglądy kół skrajno-nacjonalistycznych „Deutsche Ztg" wzywa rząd niemiecki do zamknięcia granicy niemiecko-polskiej dla wszelkiej wymiany towarów, oraz do zamknięcia wszystkich portów niemieckich dla obrotów towarowych z Polską.

Na szykanowanie mniejszości niemieckiej w Polsce należy—zdaniem dziennika — odpowiedzieć odwetem zwróconym przeciwko mniejszości polskiej w Niemczech.

„Deutsche Allgem. Ztg" dziennik, który przed niespełna dwoma tygodniami sprzedany został przez rząd Rzeszy prywatnemu konsorcjum, oświadcza, że prowadzenie rokowań o traktat handlowy z państwem, które w sposób średniowieczny traktuje nietylko obywateli niemieckich, ale i własnych swoich obywateli narodowości niemieckiej, niema żadnego celu.

„Montagspost" podkreśla, że trudności w sprawach gospodarczo-politycznych, które zbiegły się równocześnie z objęciem władzy przez nowy rząd w Niemczech wywołać muszą poważny niepokój. Dziennik wskazuje na nieprzyzwoity ton prasy niemiecko-narodowej i stwierdza, że zamieszczenie w pismach zbliżonych do czterech ministrów niemiecko-narodowych, artykułów, które lżą kontrahenta (jako państwo rozbójnicze i pasożytne), żadną miarą nie może przyczynić się do zbliżenia gospodarczego z Polską.

„Frankfurter Ztg" w depeszy z Berlina wyraża zdziwienie z tego powodu, iż decyzja w sprawie tak doniosłej, jak rokowania handlowe niemiecko-polskie zapadła na naradzie czterech tylko ministrów. Bardziej odpowiadałoby sytuacji, gdyby zwołane zostało posiedzenie całego gabinetu.

Przygotowania do rewolucji w Serbji.

BIAŁOGRÓD, 14.II (Pat). „Politika" donosi z Sofji, że odbyła się tam tajna konferencja rewolucjonistów macedońskich przy udziale około 520 uczestników.

Konferencja ta, której przewodniczył Protogerow, uchwaliła w dniu 1-go kwietnia a najpóźniej w dniu 10 kwietnia, rozpocząć kroki rewolucyjne w południowej Serbji.

W tym celu wysłano do Tirany i do Rzymu mężów zaufania, którzy mają utrzymywać łączność z zagranicą.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Atmosfera naszej szkoły średniej.

W związku z serją artykułów, poświęconych przez nas szkolnictwu, otrzymaliśmy szereg listów, wzmianek i wyjaśnień, których autorowie pragną oświetlić każdy na swój sposób sprawę szkolną. Poniżej zamieszczamy jeden z tych ciekawych dokumentów, zajmujących się szkolnictwem średniem:

Szanowny Panie redaktorze:

W artykule z dn. 5 b. m. „Kurjera Wileńskidgo" pod tyt. „O koniec epopei", znalazłam ustęp, który mię zniewoli do wystąpienia w obronie zdolności organizicyjnych naszych sił miejscowych. Ustęp ten brzmi: „Czy władze szkolne potrafiły zorganizować ten miły i prosty kontakt młodzieży, ich rodzin i personelu nauczycielskiego, jaki np. ma miejsce w Warszawie".

Pragnę więc dać świadectwo prawdzie, a zarazem wyrazić uznanie tym, który oprócz postawienia nauk na wysokim poziomie, przez dobór sił nauczycielskich, potrafili wprowadzić ten upragniony stosunek wspólnej pracy, wzajemnego zaufania i serdeczności, łączących kierownika, profesorów, rodziców, a wreszcie młodzież. Otóż faktem jest, że stosunki takie mieliśmy i to nie gdzie indziej, jak w tem nieszczęsnem dziś gim. Lelewela, które ma w swej historji krwawą kartę z dn. 6.V 25 r., a stosunki takie panowały przez cały czas kierownictwa Dyr. Żelskiego.

Wszak nawet pp. Gąsiorowski, Swiderski i Riss, trafnie je określili nazywając „familijnemi". Tylko tu właśnie tkwi dramat, że panowie ci jakieś inne widać, obce nam cele mieli na widoku, bo uznali za konieczne pod każdym względem zniszczyć rezultaty pracy Dyr. Żelskiego i doborowego zespołu sił nauczycielskich. Zaczęto od rozmaitych zmian i przesunięć, aż do zabrania samego Dyrektora, pomimo że na wiosnę 1924 r. (na rok przed katastrofą), protestowaliśmy rozpaczliwie przeciwko temu, wysyłając do ministerstwa petycję, opatrzoną dwustu kilkudziesięciu podpisami rodziców. Na miejsce p. Żelskiego wyznaczono p. Bigańskiego, dając mu wskazówkę, iż należy unicestwić system poprzedni, a mianowicie przez wzięcie „za mordę" (autentyczne wyważenie p. Gąsiorowskiego), młodzież i nauczycielstwo. Rezultaty tych reform niedługo kazały na siebe czekać, narazie się objawiły w zniechęceniu i przygnębieniu młodzieży, a wreszcie dały nam — wypadki z 6.V 25 r.

Jako charakterystykę tych wymarzonych stosunków szkolnych, o których my, rodzice do końca życia będziemy wspominali, jako o czemś jasnem, swojem, kochanem, chcę podać parę przykładów.

Gdy wyszło zarządzenie z Kuratorjum, by młodzież szkolna nie śmiała się pokazywać w teatrach i kinach, bez pozwolenia swych władz przełożonych, wychowawca jednej ze starszych klas tego gimnazjum, oznajmił swym chłopcom, że udziela im ryczałtowego pozwolenia na wszelkie widowiska i upoważnia ich do powołania się na to pozwolenie, przy każdem niepożądanem spotkaniu. Jednocześnie tenże pedagog starał się pierwszy zapoznać z repertuarem widowisk, i w zręcznej pogadance umiał tak podkreślić ujemne strony sztuk nieodpowiednich dla młodzieży, że chłopcy tracili wszelką ochotę do ich oglądania.

Zdarzały się i tu burzliwe zajścia, wywołane przez któregoś z mniej taktownych profesorów, ale p. Dyrektor uśmierzał je natychmiast straszną pogróżką: „chłopcy— zrobicie mi przykrość, jeżeli natychmiast nie zlikwidujecie zajścia".

Osobiście swierdzam, że na „wywiadówki" śpieszyłam, nie dla zdobycia informacyj o postępach mego syna, ale dlatego, aby się znaleźć w gronie ludzi, którym tak serdecznie byłam wdzięczna za ich bezinteresowną pracę dla naszych dzieci. Mówię bezinteresowną, bo czyż ich skromne gaże mogły być porównywane z tem, co z siebie dawali.

Nigdy też nie zapomnę tych zabaw w gim. Lelewela, gdzie młodzież się bawiła wesoło i poczciwie, a największem powodzeniem cieszyli się niektórzy profesorowie i sam Dyrektor, bo każdy chłopak był rozpromieniony, gdy się mu udało takiemu poasystować lub czemś przysłużyć.

Przytoczę też charakterystyczny kawałek: uczeń kl. VII-ej, nie mogąc sam wyjść z domu, z powodu przeziębienia, prosi matkę, aby się udała do tego gimnazjum, na jakiś koncert, w celu wręczenia książki pewnej koleżance (czy też—jego sympatji). Matka wskazuje na trudność wynikającą z tej prostej przyczyny, że panienki tej nie zna i nie wie jak wygląda. Wtedy chłopak, wskazuje proste wyjście, prosząc matkę, aby się zwróciła do wychowawcy klasy, był nim nieodżałowanej pamięci Cz. Wisłocki, „który dobrze wie komu ja asystuję". Gdy owa matka zwróciła się z tem pytaniem do p. Pr. W., wyrażając zarazem podziw dla tego rodzaju stosunku, pełnego zaufania, ten ostatni, z właściwą sobie słodyczą odpowiedział, że inaczej być nie może, — „przecież my nie mamy przed sobą tajemnic, inaczej nie mógłbym wiedzieć, w jakich towarzystwach obracają się moi chłopcy". Dodał jeszcze, że do niedawna nie znał osobiście panienki, o którą mi chodziło, postarał się więc o to, ze względu na mego syna.

Po każdej rozmowie z tym Profesorem, odchodziłam rozrzewniona widząc w nim dobroć i zainteresowanie młodzieżą, na jakie nie zawsze rodzice potrafią sie zdobyć.

Miałam sposobność np. słyszeć takie zdanie ucznia: — „gdy podchodzimy do „budy", to już radość ogarnia, że za chwilę zobaczymy niektórych profesorów i samego dyrektora".

Byłabym wdzięczną za pomieszczenie wzmianki w swem poczytnem piśmie, mogącej świadczyć, że potrafimy pamiętać i być wdzięczni, tak tym, co lata całe budowali, wśród największych trudności, jak również i tym, co przez jeden rok potrafili zniszczyć tamto dzieło—aż do krwawej katastrofy.

Z głębokiem poważaniem

Marja Sienkiewiczowa.

* * *

List niniejszy wskazuje dobitnie, że grunt dla szkolnictwa średniego jest u nas zdrowy. Szanowna Autorka przyczynia się może do pewnego nieporozumienia, mówiąc we wstępie, że staje „*w obronie* zdolności organizacyjnych naszych sił miejcowych". W artykułach, poświęconych przez nas szkolnictwu, jaknajdalsi byliśmy od myśli odmawiania zasług, zdolności, a nadewszystko pełnej samozaparcia się pracy naszemu nauczycielstwu. Natomiast o władzach kierowniczych szkolnictwa wileńskiego zupełnie inaczej wypadło nam, niestety, mówić, dając szereg argumentów, które wielu pobudziły do złości, nikogo do rzeczowej dyskusji. Zarówno za czasów byłego Kuratora wileńskiego, jak i obecnego, stosunki w szkolnictwie średniem dają bardzo poważne podstawy do ostrej krytyki. Naszem zdaniem, odpowiedzialność ponoszą w pierwszym rzędzie najbliżsi współpracownicy p. Kuratora Ryniewicza, których, jako ludzie, mający zwyczaj mówić szczerze i otwartie, co myślimy, wymieniliśmy z nazwiska.

Jakiż kontrast do atmosfery, narzuconej z góry, stanowi ten miły i serdeczny duch dawnej szkoły im. Lelewela, który tak pięknie rysuje nam autorka listu! To jest właśnie atmosfera, która wychowuje pożytecznych obywateli państwa. O nic innego, jak o nią właśnie, nam nie idzie. Dzisiejsze szkolnictwo średnie wymaga przedewszystkiem zmiany atmosfery. Pociąga to za sobą konieczność nowej selekcji personelu pedagogicznego do najwyższych stanowisk włącznie. Kto stoi na drodze, musi ustąpić. List p. Sienkiewiczowej potwierdza nasze głębokie przeświadczenie, że talentów pedagogicznych nie brak wśród nauczycielstwa wileńskiego. Niechże właśnie one wezmą w swe ręce kierownictwo wychowania naszej młodzieży.

b. w.

Hakatystyczna mowa hr. Westarpa.

BERLIN, 14-II. (Pat.) Na obradującym w Pile kongresie Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich wygłosił hr. Westarp w dniu 13-go b. m. przemówienie programowe o zadaniach polityki zagranicznej Niemiec, w którem między innemi szczegółowo omawiał zagadnienie niemieckiej polityki na wschodzie.

Niemcy uzyskały obecnie — mówił hr. Westarp — legitymację do występowania przed forum Ligi Narodów w obronie mniejszości niemieckiej. Prawo to uważać one muszą za jedno z kardynalnych założeń swej suwerenności państwowo-narodowej. Łączy się z niem również bezpośrednio prawo do wytaczania przed Ligą Narodów faktów, odnoszących się do powtarzających się nieustannie pogwałceń traktatów ze strony Polski, jak również ignorowania przez Polskę rozstrzygnięć międzynarodowego trybunału rozjemczego w Haadze.

O rozmiarach krzywdy niemieckiej w Polsce świadczyć ma między innemi sposób wykonywania reformy agrarnej, w wyniku którego na Pomorzu 80 proc. wywłaszczeń przymusowych dotknęło niemieckich posiadaczy ziemskich. Przypominając, że ostatnie wydalenie czterech obywateli niemieckich z Górnego Śląska dopełniło miary cierpliwości niemieckiej wobec gwałtów polskich — mówca stwierdza, że partja narodowo-niemiecka w całej rozciągłości bierze na siebie odpowiedzialność za uchwałę Gabinetu Rzeszy, dotyczącą przerwania rokowań handlowych z Polską.

Polityka nasza — oświadczył hr. Westarp — musi iść w kierunku izolowania tego państwa. Jak dotąd Niemcy nie zgodziły się na zabezpieczenie granic wschodnich, jak to uczyniły w stosunku do granic zachodnich w pakcie lokarneńskim i wszelkie podobne życzenia ze strony Francji i Polski spotkać się muszą z jaknajostrzejszą odprawą.

Wojska angielskie w Szanghaju.

SZANGHAJ, 14.II. (Pat). Po raz pierwszy od czasu powstania bokserów wylądowały tu w dniu dzisiejszym wojska europejskie.

Dwa pułki angielskie z muzyką i sztandarami przemaszerowały wśród wielkich tłumów głównemi ulicami Szanghaju.

Zostały one owacyjnie powitane przez ludność cudzoziemską, przez kupców zaś chińskich z uczuciem oczywistej ulgi. Żadnego wypadku nie było.

Likwidacja rewolucji w Portugalji.

LIZBONA. 14. II. (Pat). Dziennik urzędowy ogłasza dekrety w sprawie rozwiązania oddziałów wojskowych, które popierały powstańców, oraz zniesienia prawa strajku.

Straszne skutki nawałnicy śniegowej.

TOKIO. 14. II. (Pat). Na skutek nawałnicy śniegowej w okręgu Niigata 62 osoby poniosły śmierć, a 29 zginęło bez wieści. 113 domów uległo zniszczeniu. W okręgu Tojama 40 osób zostało zabitych, a 14 odniosło rany. Zawaliło się 78 domów.

Wybory komunalne na niem. G. Śląsku.

BYTOM. 14 II. (Pat). Dnia 13 lutego odbyły się na niemiec. Górnym Śląsku wybory komunalne do czterech rad miejskich i trzech powiatowych.

Polacy wszędzie przeprowadzili swoich kandydatów.

Wybory zostały zarządzone na skutek zmiany obszarów niektórych gmin, spowodowanej przez podział polityczny Górnego Śląska.

Z obrad Synodu Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie.

W sobotę odbyły się obrady Nadzwyczajnego Synodu Wileńskiego Kościoła Ewangielicko-Reformowanego. Obrady poprzedziło nabożeństwo, odprawione przez Generalnego Superintendenta *Księdza Michała Jastrzębskiego* w asyście Senjora *Księdza Florjana Kurnatowskiego* i Ks. Kaznodziei *Jana Kurnatowskiego*.

Podniosłe pienia wykonał chór, zaś dział muzyczny zespół orkiestralny pod kierownictwem p. *Tchorza*. O godz. 5-ej rozpoczęły się obrady. Na dyrektora obrany został mecenas *E. Falkowski*, Cenzorem Ks. Superintendent *Jastrzębski* notarjuszem p. mecenas *B. Szyszkowski*. Otwierając obrady dyrektor odczytał zgłoszoną hołdowniczą depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej, przyjętą przez aklamację, — treści następującej:

> Nadzwyczajny Synod Wileński Ewangielicko - Reformowany rozpoczynając swe obrady składa Najwyższemu Dostojnikowi Państwa wyrazy czci i hołdu i zapewnienia wiernej służby dla dobra Państwa.
>
> Synodujący ufni są że w Wolnej Polsce wolność sumienia i wyznania w pełni zatriumfują pod Twym Dostojnym, Panie Prezydencie, Zwierzchnictwem— staną się ostoją mocarstwowego stanowiska naszej Ojczyzny utrwalą współżycie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości.
>
> W imieniu Synodu Dyrektor
> *Eugenjusz Falkowski.*

Omawiano stosunek Kościoła Wileńskiego do Państwa, — przyjmując za zasadę wytyczne naszej konstytucji,—która gwarantuje równorzędność wszystkich wyznań, oraz prawa wolności sumienia i wierzeń Przemówienia obradujących cechowała posunięta do najwyższych granic tolerancja wyznaniowa, lecz dobitnie podkreślano obronę praw swego wyznania i nienaruszalność samodzielności Wileńskiego Kościoła.

Następnym punktem było sprawozdanie z odbytego w listopadzie roku zeszłego Ogólnopolskiego Zjazdu Ewangelików. Podkreślono znaczenie tego Zjazdu, który szerokiem echem odbił się w całej prasie ewangelickiej świata i bezwzględnie zaważył na losach sfederowania się wszystkich odłamów ewangelików w Polsce,—którzy bez różnicy narodowości stanęli na gruncie najlojalniejszego stanowiska do Państwa. Utworzenie Rady Międzywyznaniowej Ewangelików w Polsce, uznano jako dodatni wynik obrad Zjazdu i polecono zająć się realizacją.

Omawiano sprawę pomocy dzieciom polskim ewangelickim na G. Śląsku.

Synod polecił otoczyć specjalną opieką dzieci robotników Polaków— ewangelików, na Górnym Śląsku, Postanowiono sprowadzić latem b. r. 50 dzieci na kolonje letnie, umieszczając na koszt Synodu w jednym z majątków na Wileńszczyźnie.

Omawiano sprawy dotyczące uprzystępnienia badaczom korzystania z bibljoteki i archiwum Synodu. — Zezwolono na wypożyczanie do Bibljotek Uniwersytetów Rzeczypospolitej, na odpowiedzialność Zarządów danych instytucyj.

Sprawy wewnętrzne i gospodarcze wypełniły resztę obrad.

Z Litwy Kowieńskiej.

Aresztowanie socjal-demokratów w Wornianach.

KOWNO, 11 II. (tel. wł.). W ostatnich czasach aresztowano w Wornianach pow. Telszewskiego kilku socjal-demokratów. Aresztowani oskarżeni są o działalność przeciwpaństwową. Z powodu tych aresztów sejmowa frakcja socjaldemokratyczna wystosowała protest do rządu.

Zmiany w ustawie o reformie rolnej.

W związku z projektem zmiany ustawy o reformie rolnej obiegają pogłoski co do zmiany istoty samej ustawy. W rzeczywistości jednak projekt opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa ma zawierać jedynie:

1) szybsze, jeszcze w tym roku, wydanie dokumentów własności nadzielonym osadnikom: Osadnicy na podstawie tych dokumentów będą mogli swoją działkę sprzedać innemu, zastawić czy wydzierżawić, tak, jak każdy inny rolnik;

2) udzielenie prawa emigrantom z Litwy (wychodźcy amerykańscy i inni) nabywania w Litwie ziemi na własność do 80 ha;

3) udzielenie wogóle prawa nabywania ziemi do 80 ha każdemu obywatelowi, który trudni się czy trudnił się rolnictwem i ma doczynienia z ziemią.

ZAGRANICĄ.

Rokowania gospodarcze francusko - niemieckie i incydent polsko - niemiecki.

BERLIN, 14.II (Pat). „Vossiche Ztg" podaje na naczelnym miejscu depeszę z Paryża, w której z zaniepokojeniem podkreśla przychylne dla Polski stanowisko prasy paryskiej wobec kryzysu w rokowaniach polsko - niemieckich.

Pozatem z zaniepokojeniem stwierdza korespondent, że prasa paryska łączy kryzys w rokowaniach gospodarczych francusko niemieckich z incydentem polsko-niemieckim.

Rząd wobec Samorządu.

W tym tygodniu odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów z inicjatywy rządu konferencja w sprawach samorządowych, na którą zostaną zaproszeni przedstawiciele Sejmu, a zwłaszcza tych stronnictw, które zawarły kompromis w sprawie przeprowadzenia ustaw samorządowych.

Konferencja min. Miedzińskiego z marszałkiem Ratajem.

WARSZAWA, 14.II (Pat.). Dziś w południe przed posiedzeniem Rady Ministrów przybył do Sejmu minister Miedziński i odbył z marszałkiem Ratajem blisko godzinną konferencję.

Tramwaj czy autobus?

Można utrzymywać bez przesady, że te lub inne środki komunikacji są wyrazem postępu pewnego środowiska. Szybkość komunikacji jest jednym z nieodzownych warunków kultury i cywilizacji. Pomiędzy szybkością człowieka maszerującego 4 klm. na 1 godz., a szybkością aeroplanu — 200, a nawet 250 klm. na godzinę, jest znaczna, bo pięćdziesięciokrotna zgórą różnica. Wózek, ciągniony przez konia z przeciętną szybkością nieprzenoszącą 7—10 klm. na godzinę, jest, podobnie jak marsz, zbyt wolnym środkiem komunikacji, aby mógł wchodzić w grę przy rozważaniu rodzaju pożądanego ruchu miejskiego. Wobec szybkiego postępu w dziedzinie ruchu samochodowego w ostatnich dziesięcioleciach, zjawił się na polu komunikacji miejskiej groźny konkurent dla usankcjonowanej dotąd—jako najlepszej—komunikacji tramwajowej. Przy współzawodnictwie tych dwu rodzajów komunikacji zwycięży ten, który zapewni większą szybkość ruchu — właściwego celu wszystkich rodzajów komunikacji. Samochód autobus w ciągu ostatnich dziesięciu lat, a więc w bardzo krótkim czasie, pobił w zupełności rekord szybkości we wszystkich większych miastach Zachodniej Europy. Londyńczyk pobłażliwie się uśmiechnie na gadkę o szybkości tramwajów elektrycznych. Wyrazem zwycięstw samochodu — autobusu nad wszelkiemi innemi rodzajami komunikacji miejskiej z jednym wyjątkiem podziemnych kolei elektrycznych—jest nader wymowny obraz ruchu, jaki obserwujemy w tak potężnych ośrodkach Europy, jakiemi są bezsprzecznie Paryż i szczególnie Londyn. W Paryżu tramwajów elektrycznych jest niewiele, w Londynie dogorywują one, przynosząc miastu corocznie znaczny deficyt. Pozostały one gdzieniegdzie na przedmieściach Londynu. Wrażenie, jakie bezwiednie odbieramy z szybkości komunikacji autobusowej, przebywając w Londynie czas dłuższy, jest tak niezatarte i podświadomie przekonywające, że wjeżdżając następnie, np. do Berlina, który posiada jeszcze stosunkowo znaczną liczbę tramwajów elektrycznych, mimowoli odczuwamy całą niższość komunikacji tramwajowej, chociażby najbardziej wygodnej. Po Londynie Berliński tramwaj elektryczny sprawia wrażenie małomiasteczkowego, a nawet wiejskiego (jak w Anglji) ruchu komunikacyjnego. To potężne zwycięstwo autobusów nad tramwajami elektrycznemi jest wynikiem konieczności życiowych wielkiego nowoczesnego ruchu wielkomiejskiego. Ruch ten ma przed sobą jeden jedyny cel: prędzej! prędzej!, chociażby z narażeniem życia i zdrowia. Statystycznie stwierdzono, że ruch autobusowy (samochodowy), zapewniając największą szybkość, jednocześnie pociąga za sobą: a). największą ilość nieszczęśliwych wypadków i b). pewną szkodę dla zdrowia skutkiem przymusowego wdychania przez przechodniów produktów spalania się benzyny. Zwiększona szybkość komunikacyjna nieodzownie pociąga za sobą większą ilość wypadków. Jedno jest wynikiem drugiego. Mimo tych dwu ujemnych wpływów ruchu autobusowego zwycięża zasada naczelna wszelkiej komunikacji—*szybkość*! Mniejsza o ofiary. Zestawienia kwartalne policji londyńskiej, dotyczące nieszczęśliwych wypadków w związku z ruchem samochodowym ośmiomiljonowego miasta, wykazują mniejwięcej ok. 250 śmierci i ok. 22 tysięcy pokaleczeń ludzi. Mimo tak potworne spustoszenia, zwycięża i bezsprzecznie będzie zwyciężać zasada szybkości komunikacji. Po przyjęciu tej zasady, winę za wypadki ponosi nie ten kto najeżdża, ale ten kto trafia pod samochód. Ruch wielkiego miasta nie może być zahamowany wskutek nieuwagi przechodnia. Interes ogółu — społeczności panuje nad interesem jednostki. Szofer może być karany tylko przy niezachowywaniu zasad ruchu miejskiego.

Wilno posiadało dotąd jeden z najbardziej pierwotnych środków komunikacji jakim jest wózek konny. Przed Wilnem stoi w obecnej chwili wybór jednego z nowoczesnych i bardziej szybkich sposobów komunikacji: tramwajów elektrycznych, albo autobusów. Przed wprowadzeniem jednego z nich na stałe warto się zastanowić poważnie nad ich zaletami i wadami.

Doniedawna najwięcej się mówiło w Wilnie o tramwajach elektrycznych. Miasto posiada szereg kuszących propozycyj różnych firm zagranicznych. Dobrze jest poddać krytycznemu rozważaniu wartość komunikacji tramwajowej w Wilnie. Za ruchem tramwajowym — w porównaniu z ostatnio wysuwającym się na czoło komunikacji miejskiej ruchem autobusowym — przemawiają dwie okoliczności: I. Większe bezpieczeństwo dla zdrowia i życia obywateli. Szybkość tramwajów elektrycznych w miastach jest conajmniej dwa razy mniejsza od szybkości autobusów, przeto możliwych wypadków nieszczęśliwych będzie z natury rzeczy mniej. 2. Większe bezpieczeństwo dla zdrowia obywateli, gdyż tramwaje, w odróżnieniu od autobusów, nie zanieczyszczają powietrza lotnemi produktami spalania benzyny. Przeciwko ruchowi tramwajowemu w Wilnie w sposób decydujący przemawiają: 1. Brak miejsca na naogół wąskich ulicach miasta — tak, iż nie stać szerokości ulic w wielu wypadkach na przeprowadzenie podwójnej linji tramwajowej, a tylko taki sposób może być dzisiaj wprowadzony; inaczej zamiast szybszego otrzymamy sposób komunikacji o trzy do czterech razy powolniejszy od szybkości autobusów i niemal że nic nie wygramy w stosunku do komunikacji konnej, a nawet komunikacji pieszej. Ostatnie możemy sprawdzić w każdej chwili na ruchu tych pomniejszych miast gdzie jest jedna linja tramwajowa. Jedyne i najważniejsze ulice przejazdowe Wilna, łączące ze sobą różne końce miasta, jak ulice Zawalna (na odcinku Poznańska — Gdańska), Wielka, Zamkowa, Niemiecka, Trocka, Dominikańska, Żeligowskiego, Ludwisarska i wszystkie przejazdy na Zarzecze—są na pewnych mniejszych lub większych odcinkach tak wąskie, że zachodziłyby znaczne trudności z przeprowadzeniem nietylko podwójnej, ale nawet pojedyńczej linji tramwajowej. Wyłączenie pomienionych ulic z sieci komunikacji miejskiej jest zupełnem niepodobieństwem. Rozbijanie przyległych domów celem poszerzenia ulic dla tak problematycznej wartości komunikacyjnej, jaką daje w dwudziestym wieku tramwaj elektryczny, wątpliwe czy zyska, pomijając koszta takiego przedsięwzięcia, wielu zwolenników. Nawet przy zadowoleniu się jedną linją tramwajową, należy przewidzieć w pewnych punktach miasta takie skupienie różnych wehikułów przy stale wzmagającym się ruchu miejskim że swobodniejszy i szybszy ruch tak samo tramwajów, jak też innych wozów byłby w danem miejscu wprost niemożliwy. Tramwaje z zasady, jako przywiązane do szyn kolejowych są pozbawione możności wolnego wymijania. Autobus może zmienić w ostateczności ulicę. Tę elastyczność autobusów obserwujemy już dzisiaj na ulicach naszego miasta. 2. Conajmniej dwukrotnie mniejsza szybkość tramwajów elektrycznych w porównaniu z szybkością autobusów. Szybkość ruchu tramwajowego jest w geometrycznym stosunku do szerokości ulic. Węższa dwukrotnie ulica zwalnia szybkość ruchu nie dwu, lecz trzy lub czterokrotnie i więcej, w zależności od szerokości ulicy i w pewnych wypadkach może uniemożliwiać wszelki ruch. 3. Wprowadzenie ruchu tramwajowego w Wilnie w dobie obecnej pociągnęłoby za sobą daleko idące i wiążące na czas dłuższy zobowiązania miasta względem firmy, która zechce zapewnić sobie zyski, po dokonaniu olbrzymiego wkładu instalacyjnego na piaszczystych ulicach miasta. Zobowiązania te szłyb yprzedewszystkiem w kierunku zniesienia wszelkich innych sposobów komunikacji, nawet gdyby one się okazały praktyczniejsze i szybsze od komunikacji tramwajowej. Czynić zobowiązania w tym kierunku równałoby się samobój-

Życie gospodarcze.

KRONIKA MIEJSCOWA.

W Oszmiańskiem i Brasławskiem niema pryszczycy.

Wojewoda Wileński cofnął rozporządzenie zabraniające odbywania targów i jarmarków na bydło na terenie powiatów Brasławskiego i Oszmiańskiego z powodu szerzenia się tam choroby pryszczycy. Cofnięcie rozporządzenia nastąpiło na skutek zlikwidowania tej choroby. (z)

O zalesienie terenów leśnych zniszczonych przez wojnę.

Wojewoda Wileński wydał podległym sobie urzędom administracyjnym rozporządzenie, polecające dołożyć wszelkich starań w kierunku zalesienia terenów leśnych zniszczonych wskutek wypadków wojennych. Starania te mają znaleść wyraz w pomocy kredytowej dla prywatnych właścicieli lasów ze strony urzędów samorządowych. (z)

KRONIKA KRAJOWA.

Rozporządzenie o zniesieniu służebności na ziemiach b. zaboru rosyjskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał rozporządzenia w sprawie zniesienia służebności na ziemiach b. zaboru rosyjskiego; rozporządzenia te ukażą się w dniach najbliższych w Dzienniku Ustaw.

Rozporządzenia wykonawcze do rozporządzenia w sprawie zniesienia służebności na ziemiach b. zaboru rosyjskiego zostały już opracowane przez Ministerstwo Reform Rolnych oraz uzgodnione z właściwymi ministrami i zostaną niebawem opublikowane w Dzienniku Ustaw.

KRONIKA ŁOTEWSKA.

W sprawie handlu Polski z Łotwą.

Łotewskie sfery przemysłowe zwróciły się do swojego rządu z memorjałem w sprawie konieczności ostatecznego uregulowania stosunków gospodarczych między Łotwą a Polską.

Przemysłowcy łotewscy żalą się, że eksport towarów łotewskich do Polski podlega pewnym ograniczeniom, gdy tymczasem Polska wywozi swoje towary do Łotwy bez żadnych trudności.

Wobec tego łotewskie koła przemysłowe i handlowe żądają natychmiastowego zawarcia umowy handlowej z Polską względnie skontyngentowania importu towarów polskich na Łotwę.

SPRAWY PODATKOWE.

Opłata stemplowa od uwierzytelnień podpisu.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że uwierzytelnienie podpisów przez władze samorządowe nie podlega opłacie stemplowej. Uwierzytelnienie podpisów przez sąd również nie podlega opłacie stemplowej, natomiast podlega opłacie sądowej. (s)

Wzmożona egzekucja podatków bezpośrednich.

Izba Skarbowa w Wilnie będzie przeprowadzała do dnia 1 kwietnia r. b. wzmożoną egzekucję podatków bezpośrednich. (s)

Przewiezienie posłów białoruskich do Poznania.

Jak się dowiadujemy w sobotę, dnia 12 lutego b. r. o godz. 8 m. 30 została z więzienia na Łukiszkach przewiezioną pośpiesznym pociągiem z Wilna do Poznania większa partja więźniów politycznych. Między innymi przewiezieni zostali do Poznania aresztowani posłowie białoruscy Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Hołowacz, Miotła i Wołoszyn.

Więźniów przewieziono w doczepionej do pociągu pośpiesznego „więźniarce".

W tej sprawie przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do p. prokuratora Pliszczyńskiego, który indagowany o powody, które skłoniły do tego kroku prokuraturę, oświadczył, że partja więźniów wraz z posłami białoruskimi została przewiezioną do Poznania z polecenia władz wyższych, przyczem głównym tego powodem jest przepełnienie więzienia Łukiskiego, tak, że administracja więzienia na Łukiszkach zmuszona jest co pewien czas deportować część więźniów do innych więzień Rzeczypospolitej. I w tym więc wypadku ta okoliczność zadecydowała o przewiezieniu posłów białoruskich do Poznania. (Z)

Bunt więźniów politycznych w Wilejce.

Dnia 9 b. m. o godz. 5 w więzieniu w Wilejce bez żadnej przyczyny rozpoczęły się krzyki i śpiewy. Głównymi podżegaczami byli więźniowie Palewicz Jan i Ławrynowicz Witold.

Zarząd więzienia za karę usiłował Palewicza i Ławrynowicza wsadzić do karceru, lecz ci się oparli, a inni więźniowie urządzili awanturę. Udzielona pomoc przez posterunek P. P., w Wilejce w sile 8 funkcjon., doprowadziła do osadzenia wymienionych w karcerze.

Więźniowie polityczni w liczbie 11, postanowili wywołać głodówkę. W tym celu usiłowali nawiązać łączność z więźniami kryminalnymi przy pomocy korespondencji, przesyłanej na nitce do niższych pięter. Zarząd więzienia korespondencję przejmował.

Po osadzeniu Palewicza i Ławrynowicza w karcerze, więźniowie polityczni odmówili przyjęcia potraw, żądając zwolnienia Palewicza.

Dnia 10 b. m. więźniowie ci nie dali się rozmieścić po innych celach, okazując opór bierny.

Zarząd więzienia wezwał pomocy i na miejsce udał się oficer i 20 funkcjonar. policji. Więźniowie, widząc przybycie policji, bez oporu zostali przez dozorców więzienia rozmieszczeni do innych cel, a 3 najważniejszych osadzono w separatkach.

stwu i hamowałoby rozwój miasta na kilka dziesięcioleci. Jako zarządzenie wsteczne winno ono być zwalczane wszelkiemi dostępnemi środkami. Nie możemy uzależniać rozwoju miasta od wyzyskującej go firmy zagranicznej, nie możemy oddać miasta w faktyczną niewolę kilkudziesięcioletnią jakiemuś przedsiębiorstwu, i właśnie w dziedzinie, posiadającej tak doniosłe znaczenie dla cywilizacji i kultury narodu, jaką jest bezsprzecznie komunikacja miejska. W Ameryce samochód dzisiaj staje się już pozakonkurencyjnym środkiem komunikacji międzymiastowej i wypiera powoli samą ideę kolei żelaznych z jej pociągami najbardziej pośpiesznemi włącznie. Zagr. przedsięb. tramwajowe są doskonale poinformowane o większej szybkości autobusowej w komunikacji miejskiej i o zwycięstwie autobusów, dokonanem w większych ośrodkach Zachodniej Europy i Ameryki i napewno zawarowałyby się odpowiednią umową na czas jaknajdłuższy od swego zwycięskiego konkurenta—autobusu. Czy wskazane jest wobec tego oddanie się w niewolę firmy zagranicznej i zamknięcie na parę dziesiątków cennych lat dwudziestego wieku wszelkiego naturalnego rozwoju zachodnio-europejskich środków komunikacji? Czy powinniśmy iść stale w ogonku cywilizacji europejskiej i dopiero zaczynać wprowadzać to, co już przebrzmiało na Zachodzie? Czy ewolucja ruchu przez tramwaje elektryczne musi być utrzymana we wszystkich szczegółach? Czy nie słuszniej byłoby wykorzystywać doświadczenie innych i w pewnych okresach zamiast jednego kroku robić dwa kroki naprzód? Czy przeto nie należałoby w Wilnie raczej medytować nad polepszeniem i usprawnieniem już szczęśliwie wprowadzonej komunikacji autobusowej tak, aby była jaknajdogodniejsza i możliwie tańsza dla obywateli? Innemi słowy, czyby miasto samo nie mogło przejąć tej komunikacji, jako własne miejskie przedsiębiorstwo, nie obliczone na zysk, jednak samowystarczalne? Tymczasem doraźnie należałoby wprowadzić większą ilość wozów chodzących na poszczególnych linjach tak, aby co pięć lub dziesięć minut z poszczególnych przystanków odchodziły wozy i zmniejszyć ich postoje. Przed ostateczną decyzją w tak ważnej dla rozwoju miasta sprawie, wskazanem by było wzięcie pod rozwagę głosów i opinji obywateli, którzy, jak autor niniejszego artykułu, mieli sposobność zapoznać się z duchem nowoczesnej komunikacji miejskiej takich ośrodków, jak Paryż i szczególnie Londyn.

Dr. K. Kosiński.

Wieści z kraju.

GRODNO.

Wystawa Sztuki i Pamiątek Wojennych w Grodnie.

W Grodnie przy D.OK. III zawiązał się Komitet w celu urządzenia „Wystawy Sztuki i Pamiątek Wojennych". Program Wystawy obejmuje malarstwo, rzeźbę, grafikę, fotografję, sztukę stosowaną, zbroje, numizmatykę, rękodzieła szeregowych i specjalny oddział robót ręcznych pań.

Prócz tego zorganizowane będą pawilony propagandowe L.O.P.P., Żeglugi Morskiej, Białego i Czerwonego Krzyża.

Zapowiedź Wystawy przyjęta została przez sfery zainteresowane z wielkiem uznaniem i ma zgóry zapewnione duże powodzenie.

Komitet Wystawy stanowią: mjr. Szt. Gen. Trapszo (przewodniczący), kpt. Bursztyn (kierownik Wystawy i sekretarz Komitetu), oraz mjr. Mazurkiewicz, mjr. Owidzki, mjr. Misky, kpt. Szt. Gen. Sokołowski, kpt. Kowalski i por. rez. prof. Słonecki.

Wystawa trwać będzie od dn. 27 marca do dn. 10 kwietnia 1927 r.

Komitet Wystawy udziela zainteresowanym wszelkich informacyj odwrotną pocztą. Adres: Wystawa Sztuki i Pamiątek Wojennych D.O.K. III w Grodnie.

AUGUSTÓW.

Powiatowa Kasa Oszczędności.

W Augustowie została otwarta Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędnościowa. Sejmik powiatowy przeznaczył na kapitał zakładowy 10.000 złotych. Zgromadzeni na uroczystości otwarcia Kasy za przykładem starosty złożyli na książeczki oszczędnościowe około 7.000 złotych. (w)

BIAŁYSTOK.

Skazanie komunisty.

Sąd Okręgowy w Białymstoku pod przewodnictwem sędziego W. Rybałtowskiego skazał Abrama Starowlańskiego członka Komunistycznej Partji Zachodniej Białejrusi, za propagandę komunistyczną na 6 lat ciężkiego więzienia.

Epidemja szkarlatyny.

W Białymstoku panuje obecnie epidemja szkarlatyny. Szpital miejski dla zakaźnych formalnie jest przepełniony.

SPORT.

Finałowe zawody hokejowe o mistrzostwo Wilna — T. S. „Wilja"—W. K. S. Pogoń" 2:1 (0:1).

Dnia 13 II. b. r. odbyły się w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego finałowe zawody hokejowe o mistrzowstwo Wilna pomiędzy drużynami: T. S. „Wilja" i W. K. S. „Pogoń".

Obie drużyny wystąpiły w swoich normalnych składach.

Pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem lekkiej przewagi „Pogoni", uwieńczonej zdobyciem jednej bramki (Szturński). Po zmianie bramek gra wyrównuje się, nie dając jednak dłuższy czas rezultatu cyfrowego. Dopiero na 4 minuty przed końcem drugiego okresu gry, wykorzystuje Godlewski II (Wilja) błąd bramkarza „Pogoni" i strzela nieuchronnie w siatkę przeciwnika. Wyrównano. Szanse „Wilji" na wygraną zwiększają się. Dopiero po krotnem przedłużeniu gry pada zwycięska dla „Wilji" bramka (Godlewski II).

Tytuł mistrza Wilna w hokeju lodowym na rok 1927, oraz puhar srebrny jako nagrodę przechodnią ofiarowaną przez ośrodek wychowania fizycznego „Wilno" zdobywa „Wilja". Drużyna zwycięska zostanie prócz tego nagrodzona żetonami. Sędziował por. Herholo.

Mistrzostwa hokejowe Warszawy.

Mistrzostwo hokejowe Warszawy zdobył A. Z. S. bijąc W. T. Z. 2 : 0.

Giełda Wileńska w dniu 14. II. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91¾	8,91½	—
Ruble złote	4,74	4.70	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	36,00

Giełda Warszawska w dniu 14-II. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,51	43,62	43,40
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,25	35,34	35,16
Praga	26,57	26,63	26,51
Genewa	172,50	172,93	172,07
Rzym	38,25	38,34	38,16

KRONIKA.

Wtorek 15 lutego

Dziś: Faustyna M.
Jutro: Juljanny P. M.

Wschód słońca—g. 6 m. 52
Zachód „ g. 16 m. 47

MIEJSKA.

— **Pożyczka Rządu na roboty ziemne w Wilnie.** Urząd Wojewódzki powiadomił Magistrat m. Wilna, że na skutek starań wszczętych przez p. Wojewodę, Ministerstwo Robót Publicznych przyznało Magistratowi m. Wilna pożyczkę w wysokości 50000 zł. na prowadzenie robót ziemnych celem, zatrudnienia bezrobotnych.

Pożyczka ta będzie oprocentowana na 6 proc. rocznie, i jest zabezpieczona na wpływach miasta.

Termin zwrotu określony jest na dzień 1 grudnia 1927 r.

— **P. Chądzyński delegatem Wilna do wszechpolskiej Rady Spożywców.** Do Wszechpolskiej Rady Spożywców, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich większych miast Polski wybrany został na reprezentanta Wilna ławnik Chądzyński. (s)

— **W sprawie miar i Wag.** W związku z odbywającemi się lustracjami poczynił Urząd Miar i wag następujące spostrzeżenia które podajemy, celem pouczenia, względnie uchronienia kupiectwa przed karami i kosztami.

W roku bieżącym wolno używać jedynie takich wag i odważników, które są zaopatrzone w cechę roku 1925, 1926 i 1927. Wag o cechach z lat uprzednich używać nie wolno. Cecha legalizacyjna z roku 1925 traci swoją wartość z dniem 31 grudnia 1927 roku.

Wag i odważników z cechą starą, względnie, zepsutych nienadających się do użytku nie wolno przechowywać w składzie, względnie w lokalu handlowym. Wagi i odważniki takie winny być usunięte poza lokal handlowy, gdyż ustawa przewiduje dotkliwe kary na niestosujących się do tego przepisu.

Zauważono również, iż wielu kupców przedziurawiło metry drewniane lub metalowe przeprowadzając przez dziurkę sznurek celem wieszania metra podczas nieużywania na gwoździu. Jest to wedle ustawy niedozwolone. Metry takie będą przez kontrolerów bezwzględnie konfiskowane. (s)

— **O przedłużenie godzin handlu dla piekarzy wileńskich.** Senator Rubinsztejn złożył w Ministerstwie Pracy i Op. Sp. oraz w M-wie Handlu i Przemysłu wniosek w sprawie przedłużenia godzin handlu dla piekarzy wileńskich. (s)

— **Sposób na opieszałych radnych miejskich.** Wszystkim obywatelom m. Wilna znanym jest fakt, iż bardzo często posiedzenie Rady Miejskiej nie może się odbyć w oznaczonej godzinie z powodu braku quorum. Zdarzają się wypadki, iż posiedzenie musi być z tego powodu kilka razy odraczane. Dotychczas była to stała choroba Rady. Ostatnio Magistrat m. Wilna postanowił ukarać każdego radnego, który 2 razy się nie stawi na posiedzenie grzywną w wysokości 10 złotych.

To samo postanowienie dotyczy członków komisyj magistrackich, z tem jednak iż karę w wysokości 10 złotych stosuje się względem radnego po trzechkrotnej nieobecności danego radnego i wyklucza się go z komisji. (z)

— **Kwiatek magistracki.** Nie można się uskarżać, że nasz sławetny Magistrat wileński nie umie robić kawałów. Każdy dzień przynosi nam Magistrat coraz to nowe i coraz to efektowniejsze kwiatki.

Dotychczas jednak kwiatki te dotyczyły przeważnie różnych dziedzin gospodarki miejskiej, której ludność ma już naprawdę dosyć.

Ostatnio Magistrat robi kawały swoim własnym urzędnikom.

W Magistracie jest zatrudnionych przeszło 100 pracowników kontraktowych, z którymi co pewien czas zawiera na różne okresy kontrakty. Otóż przed kilkoma miesiącami wszyscy kontraktowi urzędnicy magistraccy podpisali taki kontrakt. Mysleli że na tem koniec. Ale gdzie tam. Po pewnym czasie żądają od nich podpisania nowych kontraktów, bo tamte gdzieś zginęły. Cóż mieli robić. Podpisali. Tymczasem po kilku dniach powtarza się identyczna historja. Znowu gdzieś zginęły kontrakty.

Zgubienie kontraktów poraz pierwszy można sobie wytłumaczyć przypadkiem. Poraz drugi również przypadkiem. Ale gdy się to staje raz trzeci, jest to już zwyczajem.

Dziwny zwyczaj. (z)

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy.** Komisarjat I: Piłsudskiego 30 (Nowogródzka 5-b), Słowackiego 13.

Komisarjat II: Syberyjska 26. 29, 31—37, 39; Kopanica 1, 1 (d. Szarejko), 3, 4, 4 (d. Lubruckiego), 5 (d. Chudolewicza). 6, 6 (d. Subocza), 7, 7 (d. Strakowskiego), 8, 8 (d. Subocza), 9 (d. Pietrusewicza), 9 (d. Subocza) i Nr. 10.

Komisarjat III: M. Pohulanka 19, 21, 1; Jakóba Jasińskiego 2. 4, 4-a, 8; Sierakowskiego 15, 17, 19.

Komisarjat IV: Plutonowa numery nieparzyste od 1—25.

Komisarjat V: Cedrowa 43, 45, 47, 49; Legjonowa 99, 99 a, 103 i 105.

Komisarjat VI: Bystrzycka 39. 41, 43, 45, 45 a, 53, 55; Wojsk, Cmentarna 5-a, 7, 19.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wykłady pedagogiczne przez radjo.** Z powodu przypadającej 17 lutego r. b. setnej rocznicy śmierci słynnego pedagoga szwajcarskiego Henryka Postalozziego odbędzie się dodatkowy wykład pedagogiczny 13 lutego o godz. 19 min. 30 p. Józefa Włodarskiego p. t. Henryk Postalozzi.

W marcu odbywać się będą nadal normalne wykłady pedagogiczne przez radjo, przeznaczone przedewszystkiem dla nauczycielstwa, a zorganizowane staraniem Ministerstwa W. R. i O. P.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki o godz. 17.30. Program odczytów od 7 marca następujący: 7 marca p. dr. Ignacy Myślicki. „Szkoła pracy a rozwój gospodarczy". 14 marca p. Jan Hellmann. „Nowe szkoły". 21 marca p. Władysław Przanowski. „Roboty ręczne w programie nauczania". 28 marca p. dr. Sławomir Czerwiński. „Zagadnienie reformy ustroju szkolnictwa w Polsce".

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sprawa listu akademików Żydów.** Jak się dowiadujemy, zamieszczony na łamach „Słowa" list żydowskiej grupy medyków, którego „Kurjer Wileński" ze zrozumiałych powodów nie mógł umieścić, wywołał wśród żydowskiej społeczności akademickiej burzę. Przedewszystkiem list ten podpisała nieupoważniona do tego grupa studentów, w której było tylko 2 członków zarządu. Pozatem pod listem figurują nazwiska Sztulmana i Janowskiego, którzy w danej sprawie są bezpośrednio zainteresowani i którym, jako autorom poprzedniego listu protestacyjnego, niewolno było pod żadnym pozorem odchodzić z raz powziętego stanowiska. A słusznem było stanowisko poprzednie, a nie to ostatnie, które wśród ogółu żydowskiej społeczności akademickiej wywołuje rumieniec wstydu. Nie wykluczonem jest, iż w tej sprawie zostanie w najbliższych dniach zwołany wiec, który zajmie stanowisko godne honoru akademika i człowieka. (Z)

NADESŁANE.

— **Nowa Kolektura Loterji Państwowej.** Księgarnia W. Makowskiego otrzymała koncesję na otwarcie Kolektury Loterji Państwowej.

WYSTAWY

— **Wystawa - Jarmark taniej książki.** We środę dnia 16 lutego r. b. o godzinie 2 po południu, w Wielkiej Sali Kuratorjum im. ks. Adama Czartoryskiego, nastąpi otwarcie Wystawy - Jarmarku taniej książki, zorganizowanej z okazji zainicjonowanego przez Ministerstwo W. R. i O. P. w całem państwie „Miesiąca Książki".

W uroczystości tej udział wezmą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, oraz instytucyj społecznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt na temat „Liga Narodów, jej organizacja i działalność".** Pod powyższym tytułem wygłosi dziś (dnia 15 b. m.) w sali Ogniska Akademickiego (ulica Wielka 24) odczyt p. dr. W. Sukiennicki.

Odczyt zorganizowany jest przez Akademickie Stowarzyszenie Ligi Narodów w Wilnie, celem spopularyzowania idei Ligi Narodów. Początek odczytu o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** W środę dnia 16 lutego b. r. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się w Bibljotece Publicznej i Uniwersyteckiej 25-te zebranie członków, na którem p. Stanisław Gliński wygłosi odczyt p. t. „Anatol France i Stefan Żeromski jako bibljotekarze".

Wprowadzeni goście mile widziani.

LITEWSKA.

— **Dr. Basanowicz chory.** Sędziwy działacz litewski. Dr. Jan Basanowicz zachorował na kataralne zapalenie płuc i już od kilku dni leży w lecznicy Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej (Wileńska 28). Dotychczas przebieg choroby był spokojny, gdyż temperatura nie podnosiła się powyżej 37,8° i jest nadzieja, że w krótkim czasie Sz. Doktor będzie mógł opuścić szpital. (e)

ZABAWY.

— **VIII Doroczny Bal Akademicki.** Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, że oddawna oczekiwany VIII Doroczny Bal Akademicki odbędzie się w najbliższą sobotę. Zaproszenia są do nabycia u Pań Gospodyn Honorowych, których obowiązki łaskawie przyjąć raczyły:

Pp. Achmatowiczowa Aleksandrowa, Andrzejewska Janowa, Aleksandrowiczowa Jerzowa.

Bądzkiewiczowa Juljanowa, Bazarewska Stefanowa, Białasowa Stanisławowa, Bekerowa Edwardowa, Bochwicowa Stanisławowa, Bossowska Franciszkowa, Burhardtowa Aleksandrowa, Bujalska Władysławowa, Buykowa Janowa, Bosiacka Bogusławowa.

Chodynicka Kazimierzowa.

Donasowa Feliksowa, Dziewulska Władysławowa, Dworakowska Włodzimierzowa, Drnajowa Józefowa.

Ehrenkreutzowa Stefanowa, Englowa Mieczysławowa.

Fiedorowiczowa Lucja, Fogelowa pułkownikowa, Filipkowska pułkownikowa.

Górska Janowa, Głowińska Antoniowa, Glaserowa Stefanowa, Gutkowska Mieczysławowa.

Horoszkiewiczówna Walentyna.

Jakowicka Władysławowa, Januszkiewiczowa Aleksandrowa, Joczowa Konradowa, Jundziłłowa Zygmuntowa.

Kłosowa Juljuszowa, Krasnopolska Ottonowa, Kubicka Benedyktynowa, Klottowa Janowa, Kruszewska pułkownikowa, Kopciowa Adolfowa, Kopciowa Witoldowa, Kotwiczowa Janowa, Kozicka pułkownikowa, Kownacka Piotrowa, Krzyżanowska Bronisławowa, Korolcowa Józefowa, Kubinowa Janowa generałowa, Kulesińska Stanisławowa, Karnicka Aleksandrowa.

Limanowska Mieczysławowa.

Łokuciewska Janowa, Łukowska Edmundowa, Łukaszewiczowa Wincentowa, Łaszkiewiczowa.

Mackiewiczowa Wacławowa, Malinowska Olgierdowa, Malecka Janowa, Materska Ignacowa, Marcinowska Klemensowa, Meysztowiczowa Aleksandrowa, Meysztowiczowa Szymonowa, Meysztowiczowa Oskarowa, Moszyńska Michałowa, Miedzianowska Władysławowa, Mohlowa Stanisławowa, Mohlowa Wacławowa, Massoniusowa Marjanowa, Michejdzina Kornelowa, Modelska Teofilowa, Mieniska Ryszardowa, Muszyńska Janowa, Makowiecka.

Obiezierska Marjanowa, Ordyłowska Szczepanowa pułkownikowa, Otrębska Janowa, Opoczyńska Kazimierzowa, Osterwina Juljuszowa.

Pietraszewska Janowa, Pimonowa Arsenjuszowa, Popowiczowa Janowa, Popowiczowa Bolesławowa pułkownikowa, Pigoniowa Stanisławowa, Prufferowa Janowa, Patkowska Józefowa, Praszałowiczowa Bronisławowa, Piotrowiczowa Wiktorowa, Pasławska pułkownikowa, Przyłuska Józefowa.

Raczkiewiczowa Władysławowa, Rackiewiczowa Wanda, Rucińska Romanowa, Reszczyńska Aleksandrowa, Romerowa Jerzowa, Roguyska Kazimierzowa, Rudnicka Juljuszowa, Ruszczycowa Ferdynandowa, Reicherowa Michałowa, Ryniewiczowa Antoniowa, Romer-Ochenkowska Helena.

Schilling-Siengalewiczowa Sergjuszowa, Sztrallowa Bolesławowa, Safarewiczowa Aleksandrowa, Skinderowa Czesławowa, Staszewska Juljanowa, Stabrowska Piotrowa, Sumorokowa Leonowa, Świątecka Kazimierzowa, Szmidtowa Władysławowa, Sowińska Zdzisławowa, Srebrnowa Stefanowa, Szczepkowska Antoniowa, Staniewiczowa Wiktorowa, Szrottorowa Karolowa pułkownikowa, Szymańska Juljuszowa.

Trzebińska pułkownikowa, Tupalska Andrzejowa, Trzebińska Józefowa.

Wańkowiczowa Stanisławowa, Węsławska Stanisławowa, Waśkowska Eugenjuszowa, Wróblewska Bronisławowa, Wilczyńska Janowa, Władyczkowa Stanisławowa, Wyleżyńska Adamowa, Wojewódzka Wanda, Wierszyłłowa Romanowa, Wilczewska Helena.

Zawadzka Adamowa, Zawadzka Feliksowa, Zawadzka Władysławowa, Zdziechowska Marjanowa, Zdrojewska Zofja, Zielińska. 3599.

RÓŻNE.

— **Uwadze władz administracyjnych. Charleston na żydowskim balu akademickim.** W sobotę 12 b. m. odbył się w sali Związku Kupców przy ul. Mickiewicza 33 żydowski bal akademicki. Tańczono różne tańce w 3 salach. Największe wzięcie miał jednak nowy taniec Charleston. W pewnym momencie, kiedy w sali na pierwszem piętrze przestano tańczyć, a ochoczy tancerze spacerowali po bokach sali, oberwał się ogromny kawał tynku u sufitu, rozbijając się na kawałki o podłogę. Na szczęście w tem miejscu nie było nikogo. Jak się okazało, powodem oberwania tynku był Charleston, którego tańczono w górnej sali.

Ponieważ na Zachodzie w każdym wypadku, kiedy na balu ma się tańczyć Charlestona, trzeba otrzymać na to specjalne pozwolenie władz administracyjnych, należałoby i u nas ten zwyczaj stosować. (z).

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś przedstawienie zawieszone.

— **Wieczór saneczny Jadwigi Hryniewieckiej.** Jutro o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się wiecz. tańca wypełniony całkowicie przez Jadwigę Hryniewiecką.

W programie: Borodzin, Chopin, Debusy, Dziewulski, Marczewski, Ravel. Rebikow, oraz tańce z towarzyszeniem instrumentów perkusyjnych.

Słowo wstępne, charakteryzujące taniec wygłosi prof. U. S. B. dr. Stefan Srebrny.

Bilety w cenie od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **„Brat marnotrawny".** W czwartek 17 b. m. po raz pierwszy znakomita komedja w 3-ch aktach Oskara Wildea „Brat marnotrawny" z udziałem J. Solskiej, J. Zielińskiej, M. Zarębińskiej, C. Niedźwieckiej, J. Osterwy, Z. Chmielewskiego, E. Glińskiego, K. Pagowskiego i M. Pilla.

Czysty dochód z pierwszego przedstawienia przeznaczony jest na rzecz centrali Opiek Rodzicielskich dla Sanatorjum dla gruźlicznej młodzieży szkół średnich.

Bilety do dnia 16 b. m. włącznie nabywać można w cukierni Sztralla (Mickiewicza róg Tatarskiej), w dzień przedstawienia w biurze „Orbis" i od godz. 5-ej popoł. w kasie Teatru.

— **Z Teatru Polskiego. „Pociąg widmo".** Dziś po raz ostatni sensacyjny „Pociąg widmo".

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro po raz pierwszy intetesująca sztuka Lengyela (autora „Tajfuna") „Płomienna noc Antonji".

Fascynująca ta sztuka w tryumfalnym pochodzie obiegła wszystkie większe sceny europejskie.

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. program Nr. 8. „Taniec Miłości i Życia", arcyzabawna rewja w 2 częściach 15 obrazach. Szczegóły w programach i afiszach.

Ceny miejsc od 75 gr.

WYPADKI i KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Holtz Szyfra, zam. Archanielska 28, przechodząc ul. Ostrobramską upadła, powodując lekkie uszkodzenie ciała. Po udzieleniu pomocy przez pogotowie ratunkowe odwieziono ją do domu.

— **Przedwczesny poród.** Szwajkowska Marja, zam. Nieświeska 12, przedwcześnie rzekomo porodziła dziecko które zmarło. Trupa trzymała w mieszkaniu przez dni 7, a następnie oddała żebraczce, która przeniosła je na cmentarz Rossa.

— **Podrzutek.** Iziewicz Marja, zam. Wileńska 15, znalazła na schodach tegoż domu podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2 mies., którego odesłano do przytułka Dzieciątka Jezus.

— **Schwytanie na gorącym uczynku kradzieży.** Został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem różnych książek rosyjskich na szkodę Małomeda Mojżesza, zam. Jezuicka 6, na ogólną sumę 1000 zł. sprawca kradzieży Kiełbasiński Bronisław, zam. W. Pohulanka 18.

— Zostali zatrzymani, Towicz Jan i Stanisław, zam. Trębacka, 29, którzy nieśli 13 kur pochodz. z kradzieży.

— Zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej Zawadzki Wincenty, który dokonał kradzieży różnych rzeczy w mieszkaniu Nisiuk Urszuli, przy ul. Bernardyńskiej 6. Skradzione rzeczy odebrano.

— Przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży Arankiewicza Adama, zam. we wsi Kiejkuny, gm. Turgielskiej, kosza z dewocjonołami wart. 50 zł. na szkodę Krasowskiego Kazimierza, zam. w Święcianach.

— **Kradzieże.** Wiśniewska Ludwika, zam. Sosnowa 14, zameldowała policji że w czasie jej nieobecności, za pomocą otwarcia drzwi wytrychem, skradziono bieliznę i 2 poduszki na sumę 500 zł.

— W czasie nieobecności domowników, przy ul. Biskupiej 12, na szkodę szkoły „Pracy" i woźnej tejże szkoły Swierczewskiej Elżbiety, skradziono różną bieliznę i biżuterję na ogólną sumę 1200 zł.

— Łosicki Feliks, zam. Swierkowa 18, zameldował policji, że z garażu przy ul. Szeptyckiego 5, na jego szkodę skradziono dynamo od samochodu oraz klucz peigowy ogólnej wart. 310 zł.

— **Pożar.** Przy ul. Bazyljańskiej 6 w fabryce cukierków należącej do Kongisera, w jednym z pokoi od żelaznego piecyka zapaliła się podłoga. Zawezwane pogotowie straży ogniowej pożar stłumiło.

Na prowincji.

— **Syn zabił ojca.** We wsi Wołki, gm. Mołodeczańskiej, zabity został Zawadzki Mikołaj, lat 55. Zabójstwa dokonał syn Zawadzkiego, Zawadzki Paweł, lat 35, który uderzył ojca kołkiem w skroń i zbiegł w niewiadomym kierunku. Zbiegły zabrał z domu 55 rb. w złocie.

— **Trup noworodka.** Pies należący do Jadelskiego, zam. w zaśc. Kołnota, gm. Podbrodzkiej przyniósł na podwórze tegoż zamarznięty trup dziecka noworodka bez głowy i lewej ręki. Skąd pochodzi trup narazie nieustalono.

— **Aresztowanie zabójcy.** Poster. P. P. w Wiszniewie, zaaresztował Wincentego Borowego, zam. we wsi Dzierżynów, gm. Wiśniewskiej. Borowy poszlakowany jest o zabójstwo w styczniu 1925 r. Paszkiewiczowej Wiktorji, zaśc. Abramowszczyzna, gm. Wojstomskiej.

— **Smierć po spirytusie denaturowanym.** Zmarł nagle wskutek napicia się spirytusu skaż. m-c wsi Azartki-Podowinka, gm. Miadziolskiej, Niescierowicz Aleksy. Spirytusu skażonego napił się na weselu u Małpo Justyny i Kuckiewicza Daniela, tejże wsi. Trupa zabezpieczono. Kilku ludzi jest jeszcze chorych wskutek napicia się spirytusu skażonego.

— **Kradzież.** We wsi Pomorunce, gm. Orańskiej, przy pomocy włamania się do stajni, został skradziony na szkodę Mikusza Józefa, koń, wałach, lat 6, maści szpakowatej, wart. 300 zł., sanie wart. 150 zł., ubranie męskie i damskie, kilka sztuk płótna i około 80 kłg. żyta i owsa. Ogólna wart. 1.100 zł.

Z sądów.

O zabójstwo dziecka.

Mieszkanka wsi Gałacuszczyzna gminy turgielskiej powiatu wilejskiego Franciszka Karpowiczówna żyła w bardzo bliskiej komitywie z mieszkańcem tejże wsi Pawłem Rupskim. Owocem tego pożycia była dziewczynka, która obecnie liczy 5 roczek. Wszystko byłoby dobrze. Ale... po kilku latach Karpowiczówna powiła drugie dziecko. Rupski zagroził, że przestanie jej pomagać, jeżeli nie pozbędzie się drugiego dziecka.

Cóż miała robić? W nocy zadusiła dzieciaka i zwłoki pogrzebała na cmentarzu. Minęło kilka miesięcy. Karpowiczówna powróciła do zdrowia i ślad zbrodni został zdawałoby się na zawsze zatarty. Przypadkowo jednak przebywający we wsi policjant dowiedział się od mieszkańców tej wsi o wypadku. Zameldował przełożonym, którzy wszczęli śledztwo.

Wczoraj Franciszka Karpowiczówna zasiadła w wydziale karnym Sądu Okręgowego na ławie oskarżonych. Bronił ją mec. Mickiewicz. Została skazana na 4 miesiące więzienia. Rzecznik oskarżenia domagał się zastosować jako środek zapobiegawczy areszt bezwzględny. Obrońca oskarżonej mec. Mickiewicz zrzekł się jednak apelacji i prosił sąd o pozostawienie skazanej na wolności do czasu ulokowania w odpowiedniem miejscu 5 letniej córki. Sąd przychylił się do wniosku obrony i pozostawił ją pod dozorem policji na wolności. Zdan.

Odpowiedzi Administracji.

W. Pan W. Pachniak, — Postawy. „Kurjer Wileński" nadajemy bez przerwy od dnia 1. I. 27 r. Jeśli W. Pan go nie otrzymuje, winę ponosi Urząd Pocztowy w Postawach, w którym to urzędzie prosimy interweniować.

Ofiary.

Na wykup świadectwa dla handlującej cukierkami dwa złote od F. Z.

Biuletyn meteorologiczny z dnia 14 II. 1927 r.

Dziś w Warszawie ciśnienie 746,6 na poziomie 120 m. Temperatura 2,3 C. Wilgotność 87 proc. Stan nieba pochmurnie. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: chmurnie, mglisto, miejscami drobny opad, zwłaszcza na północy kraju. Temperatura od kilkostopniowych mrozów rankiem do odwilży w ciągu dnia. Słabe wiatry przeważnie w kierunku południowym. (Pat.)

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej w domu Nr. 15, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 22 lutego 1927 roku o godz. 11 rano w Wilnie przy ul. Niemieckiej Nr. 4 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z pianina i urządzenia mieszkaniowego, należącej do Ilji Bałtera, oszacowanej dla licytacji na sumę 755 zł., na zaspokojenie pretensji Gitli Wilenkinowej w sumie 880 zł. z procentami i kosztami.

(—) Komornik Sądowy **J. Lepieszo.**

3598-4153-VI

Do litościwych serc

udaje się z prośbą była biuralistka, zredukowana, mająca na utrzymaniu ciężko chorych rodziców starców, a znajdująca się obecnie bez żadnych środków do życia.

Chcąc, choć cośkolwiek zarobić na życie zajmuje się uliczną sprzedażą cukierków.

Nie mając jednak za co wykupić świadectwa, na handel uliczny, narażona jest na częste areszty i pozbawianie i tak nędznego zarobku.

Błaga więc ludzi litościwego serca o pomoc pieniężną, aby nie umrzeć z głodu wraz ze staremi rodzicami.

Ofiary przyjmuje Redakcja „Kurjera Wileńskiego", Jagiellońska 3.

JACK LONDON. 7)

MIK

IV.

Irlandzkie terjery, gdy dojdą wieku dojrzałego odznaczają się nietylko odwagą, wiernością i przywiązaniem, lecz także zimną krwią, panowaniem nad sobą i wstrzemięźliwością. Niełatwo ulegają podnieceniu, któreby wyprowadziło je z równowagi; poznają głos swego pana i słuchają go wśród najzawziętszej walki: nigdy nie podlegają napadom nerwowo - histerycznym, tak pospolitym naprzykład wśród fox-terjerów.

Mik nie objawił ani śladu histerji, chociaż temperament jego silniej ulegał podnieceniu i był więcej wybuchowy, niż temperament brata jego Jerrego; zaś ojciec jego i matka, byli w porównaniu z nim parą statecznych staruszków. Dorosły Mik był weselszy i więcej hałaśliwy niż dorosły Jerry. Nader żywego usposobienia, gotów był w każdej chwili podjąć najlżejszą prowokację i, jak nieraz dowiódł, mógł nawet szczeniaka zmęczyć zabawą. Krótko mówiąc, Mik miał duszę wesołą.

Umyślnie używam tu wyrazu „dusza". Wszystkie bowiem zalety duszy ludzkiej—wykształcenie umysłu, indywidualność, zastanowienie. —Mik niezawodnie wszystko to posiadał. Dusza jego, stojąca na niższym stopniu, posiadała jednak przymioty duszy ludzkiej. Znał miłość, smutek, radość, gniew, dumę, poczucie swej godności i dowcip. Trzy główne cechy duszy, to pamięć, wola i rozum; pamięć, wolę i rozum posiadał Mik.

Tak jak człowiek, zapomocą pięciu zmysłów rozpoznawał on świat zewnętrzny. Wynikiem tego zetknięcia z otoczeniem były — jak i u człowieka—wrażenia. Podobnie też jak u ludzi, wrażenia te przy sposobności wywoływały uczucia. Dalej, tak jak człowiek, spostrzegał i spostrzeżenia te wyrabiały w umyśle jego pojęcia — nie tak rozległe, głębokie i skomplikowane jak pojęcia ludzkie, zapewne — nie mniej jednak pojęcia.

Należałoby może przyznać, aby oddalić nieco rodzaj ludzki od tak poniżającej identyczności powyższych cech ducha, że odczucia Mika nie były równie żywe naprzykład przy ukłuciu szpilką jego łapki, jak odczucia człowieka przy wepchnięciu szpilki w dłoń. Wiadomo też, że, gdy świadomość wywoływała myśl w jego mózgu, myśl ta była mniej jasną, więcej nieokreśloną, niż ta sama myśl w mózgu człowieka. Dalej jeszcze, niema wątpliwości, że Mik nigdy, nawet gdyby żył miljon razy, nie zdołałby przetłumaczyć ani jednego zdania z filozofów greckich, ani rozwiązać równania kwadratowego. Zdawał sobie jednak sprawę bez cienia wątpliwości, że trzy kości, to więcej niż dwie kości i że dziesięć psów to niebezpieczniejszy przeciwnik niż dwa psy.

Jednego tylko przyznać nie można, a mianowicie, że Mik nie umiał kochać równie gorąco, szalenie, z równem poświęceniem i wyrzeczeniem się siebie, jak człowiek. Kochał tak — nie dlatego, że był Mikiem, lecz dlatego, że był psem.

Mik kochał kapitana Kellara więcej niż życie własne. Nie zawahałby się więcej poświęcić życia dla kapitana Kellara niż to uczynił Jerry dla Skippera. Z biegiem czasu i utrwaleniem przekonania, że kapitan Kellar przeszedł do nieuniknionej nicości wraz z Meringe i wyspami Salomona, przeznaczeniem jego było równie gorąco ukochać tego stewarda - człowieka „sześciu kwart", który tak wszystko rozumiał i tak czarował dźwiękami ust. Nie Kwaque'a; Kwaque bowiem był murzynem. Kwaque'a uznawał tylko jako własność, jako część krajobrazu ludzkiego, jako dobro ruchome Daga Daughrty.

Nie znał jednak imienia tego nowego boga, jako Daga Daughrty. Kwaque nazywał go „pan"; lecz Mik słyszał, że murzyni nazywali tak innych białych ludzi. Słyszał jak wielu czarnych mówiło do kapitana Kellara „pan". Kapitan Duncan nazywał stewarda „Steward". Mik słyszał jak on i inni oficerowie i podróżni tak go nazywali: toteż dla Mika bóg jego nosił imię Steward i w przyszłości miał go zawsze znać pod tem imieniem i w myślach swoich nazywał go Steward.

Teraz sprawa jego własnego imienia Dag Daughtry omawiał ją z nim następnego wieczoru po wejściu jego na statek. Mik siedział na dwuch łapkach, oparł pyszczek na kolanach Daga, szeroko otworzył błyszczące swe oczęta, strzygł uszkami, by lepiej słyszeć i pogrążony w zachwycie, uderzał ogonem o podłogę.

„To tak, synku", mówił doń steward. „Twój ojciec i twoja matka byli Irlandczykami. Nie zaprzeczaj, ty łotrze..."

To ostatnie dodał, gdy Mik zachęcony przez niewątpliwą dobroć i życzliwość w głosie Daga, wykręcał z radości całe swe drobne ciałko i w przyśpieszonem tempie bił ogonem o ziemię. Nie dlatego, aby rozumiał choć jedno słowo, lecz że rozumiał to coś poza słowami, co nadawało dźwiękom ten tajemniczy urok, posiadany przez białych bogów.

„Nie wstydź się nigdy swego pochodzenia. Pamiętaj, że Bóg kocha Irlandczyków Kwaque! Ty przynieść mi dwie butelki piwa, które stać w lodowni! — Wszystko w tobie pochnie Irlandczykiem, ty mały". (Ogon Mika coraz silniej uderzał o podłogę...) „Nie pochlebiaj mi. Dobrze, że jestem za mądry, by się dać wziąć na twoje czułe i chwytające za serce minki. Chcę, byś wiedział, że serce moje jest zupełnie niedostępne. Za wiele piwa wchłonęło i to oddawna. Ukradłem cię na to, by cię sprzedać, a nie na to, by pokochać. Kiedyś dawniej byłbym mógł cię kochać; było to jednak przedtem, nim zawarłem znajomość z piwem. Sprzedam ciebie za dwadzieścia quidów teraz, ani grosza mniej, przy pierwszej sposobności. Wcale nie będę cię kochał, włóż tę wiadomość do fajki i zapal.

Lecz, jak to miałem powiedzieć gdyś mi tak niegrzecznie przerwał swem przymilaniem się"...

Przerwał, by wyciągnąć usta do otwartej butelki, którą mu Kwaque podawał.

„To dziwna rzecz z tem głupiem piwem, synku Kwaque, ta małpa z twarzą Matuzalema, którą tu widzisz przed sobą, należy do mnie. Lecz ja należę do piwa, butelka za butelką, całe góry butelek, dosyć do zatopienia okrętu. Doprawdy, piesku, zazdroszczę ci, że tak siedzisz spokojnie w twem ciele, którego nie skaziła ani jedna kropla alkoholu. Możesz należeć do mnie możesz należeć do człowieka, który mi da za ciebie dwadzieścia quidów, lecz nigdy nie będziesz należał do stosu butelek. Więcej masz wolności niż ja, panie piesku, choć nie wiem jeszcze, jak się nazywasz. To mi przypomina..."

Wychylił duszkiem butelkę, rzucił ją Kwaque'owi i dał mu znak, by otworzył jeszcze jedną, ostatnią.

„Nadanie ci imienia, synku, to nie taka łatwa sprawa. Oczywiście, imię Irlandzkie, lecz jakie? Paddy? Możesz sobie potrząsać głową. Niema w niem ani śladu dystynkcji. Któżby cię wziął za takiego, co nosi wapno? Ballymena byłoby nieźle, ale to brzmi raczej jak imię damskie, mój chłopcze. Wszak jesteś chłopcem. Dobra myśl. Boy! Poczekaj. Banshee Boy? Głupstwo. Chłopak irlandzki".

Kiwnął głową potwierdzająco i ujął drugą butelkę. Pił, namyślał się i pił znowu.

„Już mam" oznajmił uroczyście. „Kilenny, bardzo ładne imię, będziesz się nazywał Kilenny Boy. Jak się to podoba waszej dostojności? Imię szlachetne, godne, jak imię hrabiego lub... emerytowanego piwowara. Niejednemu z tego narodu dopomogłem dojść do emerytury".

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp.
Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.
Redaktor w/z A. Faranowski.